



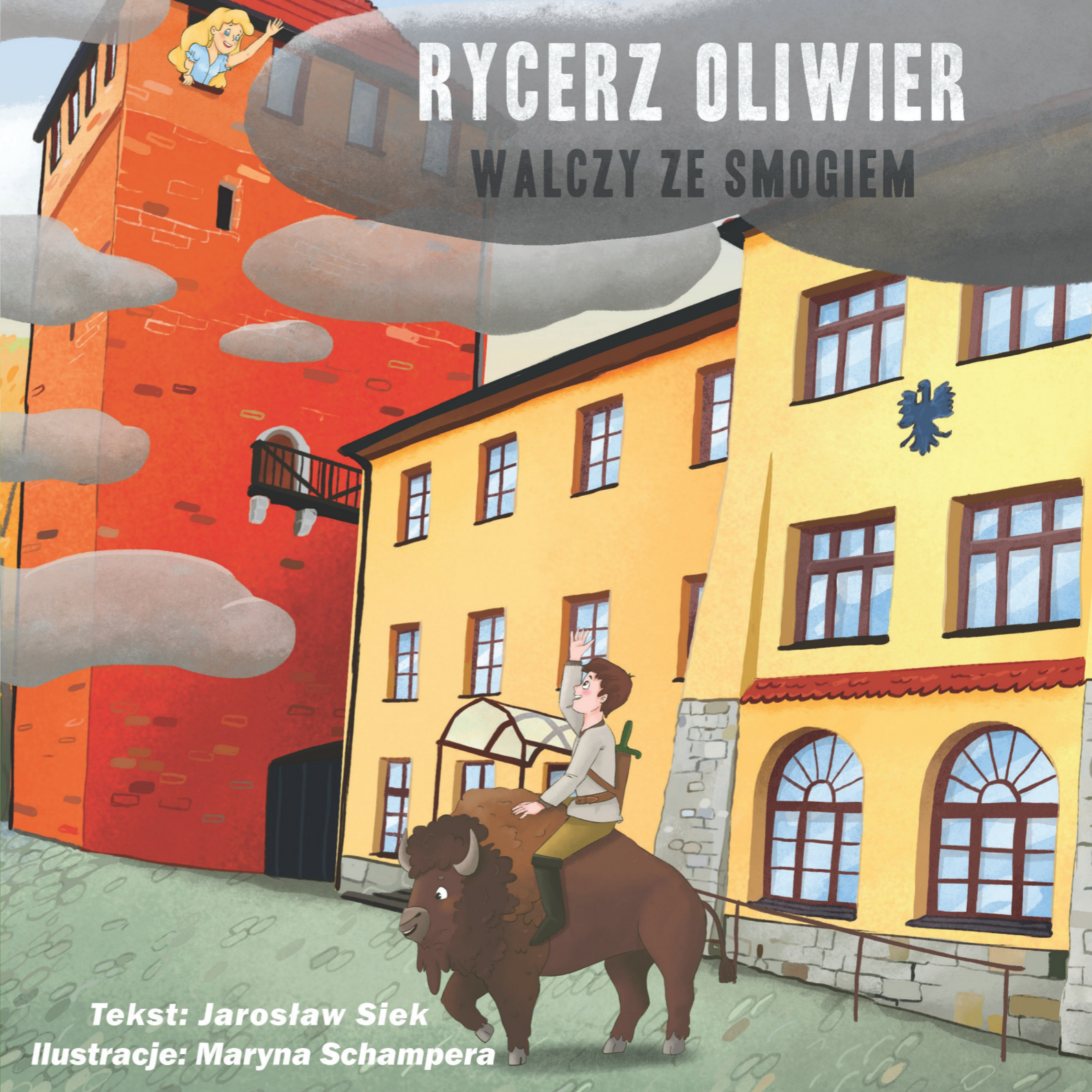
**BOMBKA**  
WYDAWNICTWO

ISBN: 978-83-7655-112-8



9 788376 551128

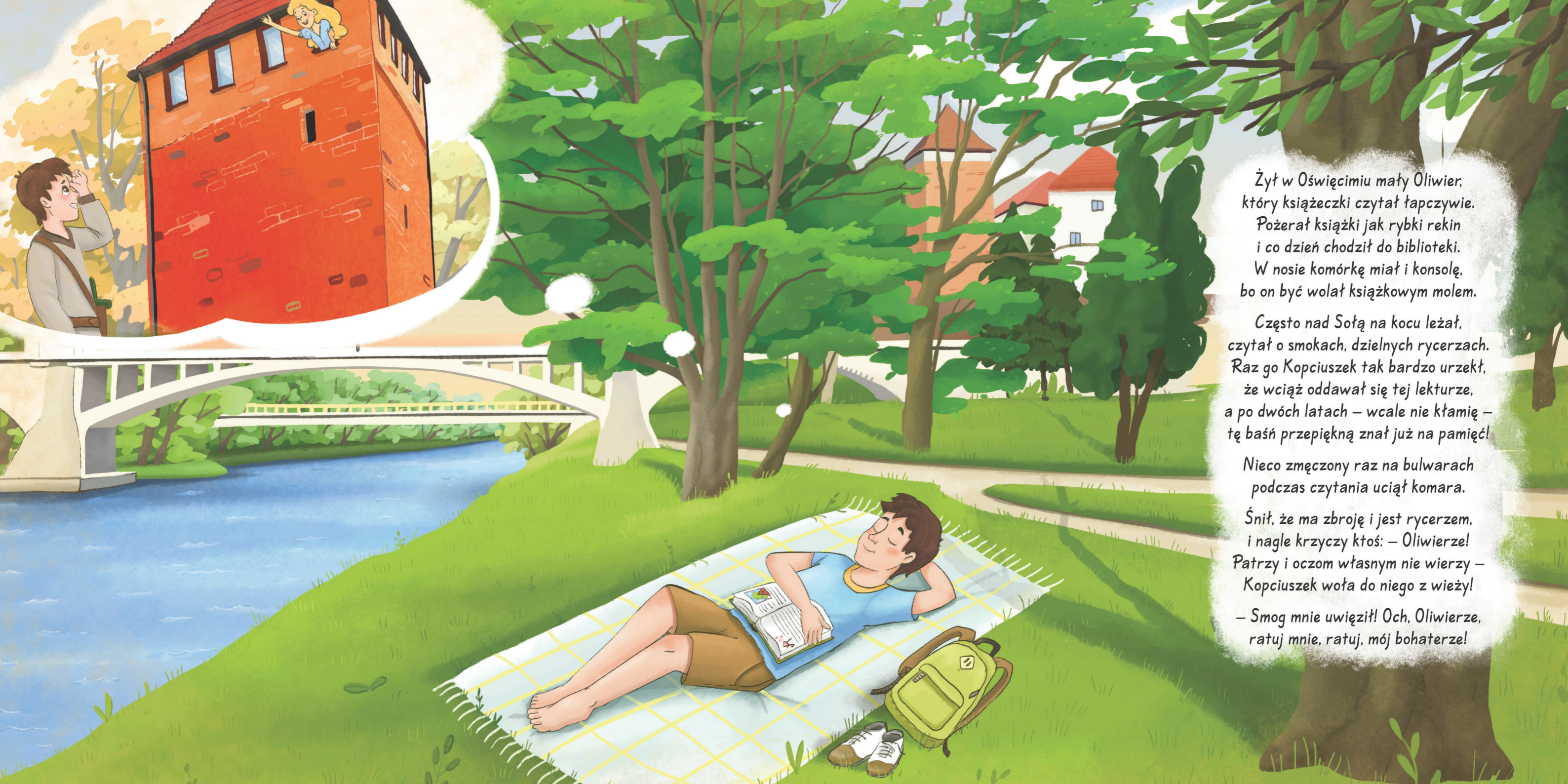
Bajkę wydano na zlecenie Urzędu Miasta Oświęcim



# RYCERZ OLIWIER

## WALCZY ZE SMOGIEM

**Tekst: Jarosław Siek**  
**Ilustracje: Maryna Schampera**



Żył w Oświęcimiu mały Oliwier,  
który książeczki czytał łapczywie.  
Pożerał książki jak rybki rekin  
i co dzień chodził do biblioteki.  
W nosie komórkę miał i konsolę,  
bo on być wolał książkowym molem.

Często nad Sotą na kocu leżał,  
czytał o smokach, dzielnych rycerzach.  
Raz go Kopciuszek tak bardzo urzekł,  
że wciąż oddawał się tej lekturze,  
a po dwóch latach – wcale nie kłamię –  
tę baśń przepiękną znał już na pamięć!

Nieco zmęczony raz na bulwarach  
podczas czytania uciął komara.

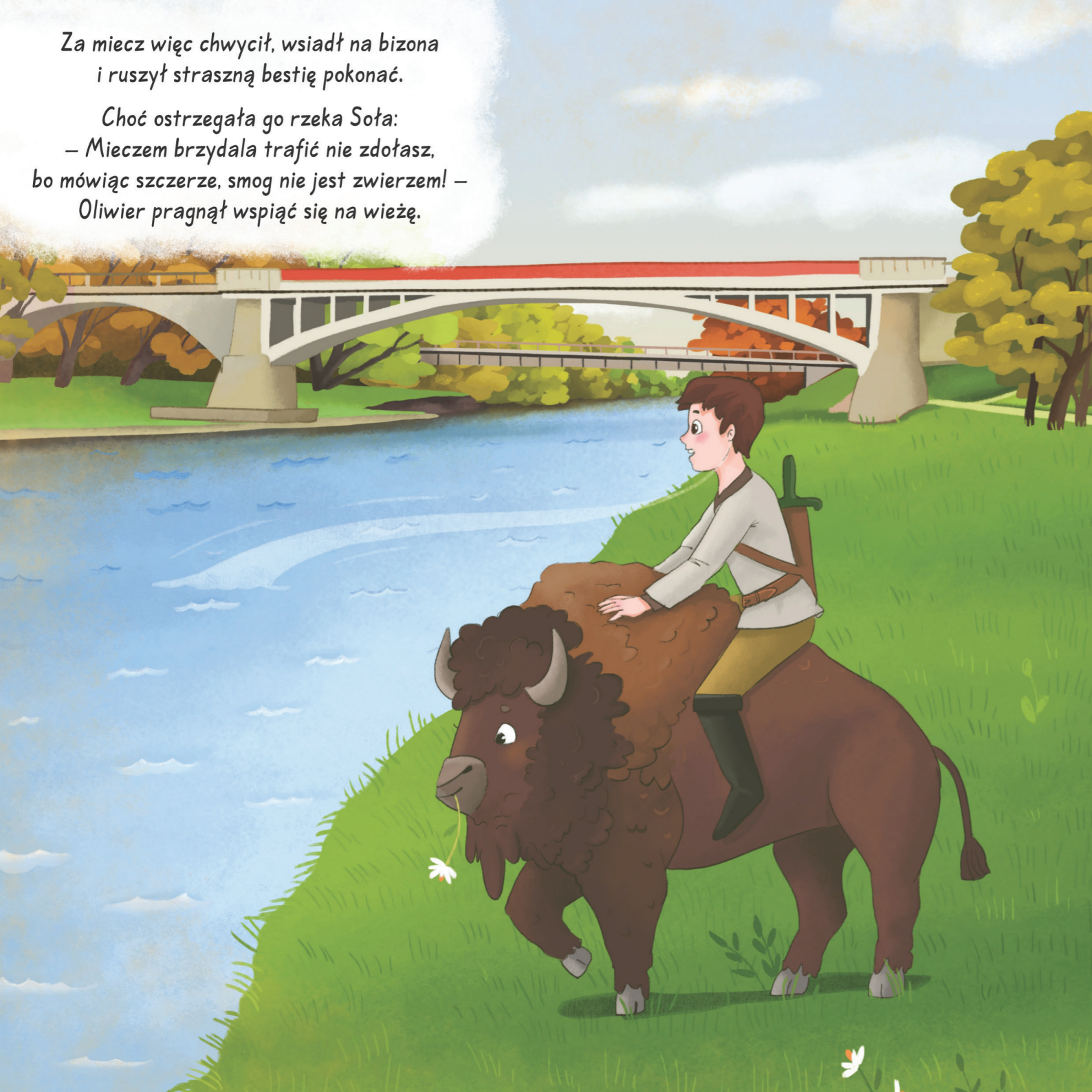
Śnił, że ma zbroję i jest rycerzem,  
i nagle krzyczy ktoś: – Oliwierze!  
Patrzy i oczom własnym nie wierzy –  
Kopciuszek woła do niego z wieży!

– Smog mnie uwięził! Och, Oliwierze,  
ratuj mnie, ratuj, mój bohaterze!

Za miecz więc chwycił, wsiadł na bizona  
i ruszył straszną bestię pokonać.

Choć ostrzegą go rzeka Soła:

– Mieczem brzydala trafić nie zdołasz,  
bo mówiąc szczerze, smog nie jest zwierzem! –  
Oliwier pragnął wspiąć się na wieżę.



Pognał w jej stronę z wielką drabiną.  
– Ach, ty potworze! Chodź tu, gadzino!  
Wdrapał się migiem, chcąc walkę stoczyć,  
ale dym szczypać zaczął go w oczy.  
Tak zaszkodziły mu te toksyny,  
że po szczebelkach zleciał z drabiny.





Kopciuszek ciągle był w tarapatkach.

– Przyda się tutaj jakaś armata!

Głośnym wystrzałem bestię wypłoszę!

Zaczął w muzeum gadać z kustoszem,

lecz ten próbował śmiałka przekonać,

że tysiąc armat jej nie pokona!

– Nawet najlepsze miecze i szpady

tej kreaturze nie dadzą rady,

bo smog to przecież wytwór człowieka.

– Tak mu mówiłam – krzyknęła rzeka.

– Jak on się tworzy, z jakiej przyczyny?

– Przez smród z kominów oraz spaliny.

Zbędne są zbroje, miecze i szpady,

gdy ktoś trujące pali odpady,

gdy kopci koksem, miałem lub mułem.

– Właśnie tak czułem, że się podtrułem...

Jak więc przepędzić toksyczne chmury?

– Masz, Oliwierze, tutaj broszury,

które gród wydał nie bez powodu.

Jednak nie wszyscy mieszkańcy grodu

wierzą, że smog ich zdrowiu zagraża.

Niektórym trzeba długo powtarzać.



- Już wiem, jak wygrać z nim pojedynek.  
I ruszył szybko na miejski rynek  
oświećmianom mówić o smogu.  
Zwołał lekarzy i ekologów,  
aby mieszkańców miasta nauczyć,  
że takiej bestii nie można tuczyć.
- Smog nas zatruwa i środowisko.  
Musimy walczyć z emisją niską!  
Nawet nie chodzi o ten zapaszek.  
Drań wywołuje okropny kaszel,  
katar, alergię, straszne choroby,  
więc go nie karmić dobrze byłoby.
- Z tłumu kościsty wyszedł radiolog,  
po nim neurolog i pulmonolog  
i jeszcze kilku innych lekarzy,  
którzy maseczki mieli na twarzy.
- Głowy od tego dymu nas bolą –  
stwierdził z przejęciem młody neurolog.  
Potem przemówił jeden z pediatrów:  
– Drań jest najgorszy, gdy nie ma wiatru!  
Rzekł pulmonolog: – Mnie to zasmuca,  
bo zachorować można na płuca.  
– Z niego się zrodzić może nowotwór! –  
krzyknął radiolog. – Ten smog to potwór!



Z tłumu dziewczynka wyszła zmartwiona.

– Co mamy zrobić, by go pokonać?  
Rycerz pouczył więc swych ziomali,  
aby śmieciami w piecach nie palić  
ani opatkiem kiepskiej jakości.

A jeśli nie ma ktoś możliwości  
do ciepłowniczej podpiąć się sieci,  
to mu wymianę kotła zalecił.

– Ten smog nam wszystkim sen z powiek spędza,  
trzeba energię częściej oszczędzać.  
Nie będzie przecież skutków tragicznych,  
jeśli surowców energetycznych  
(węгля, benzyny, ropy naftowej)  
zużycie zmniejszy się o połowę.  
Wszak tak naprawdę wystarczą chęci,  
by był od smogu wolny Oświęcim.

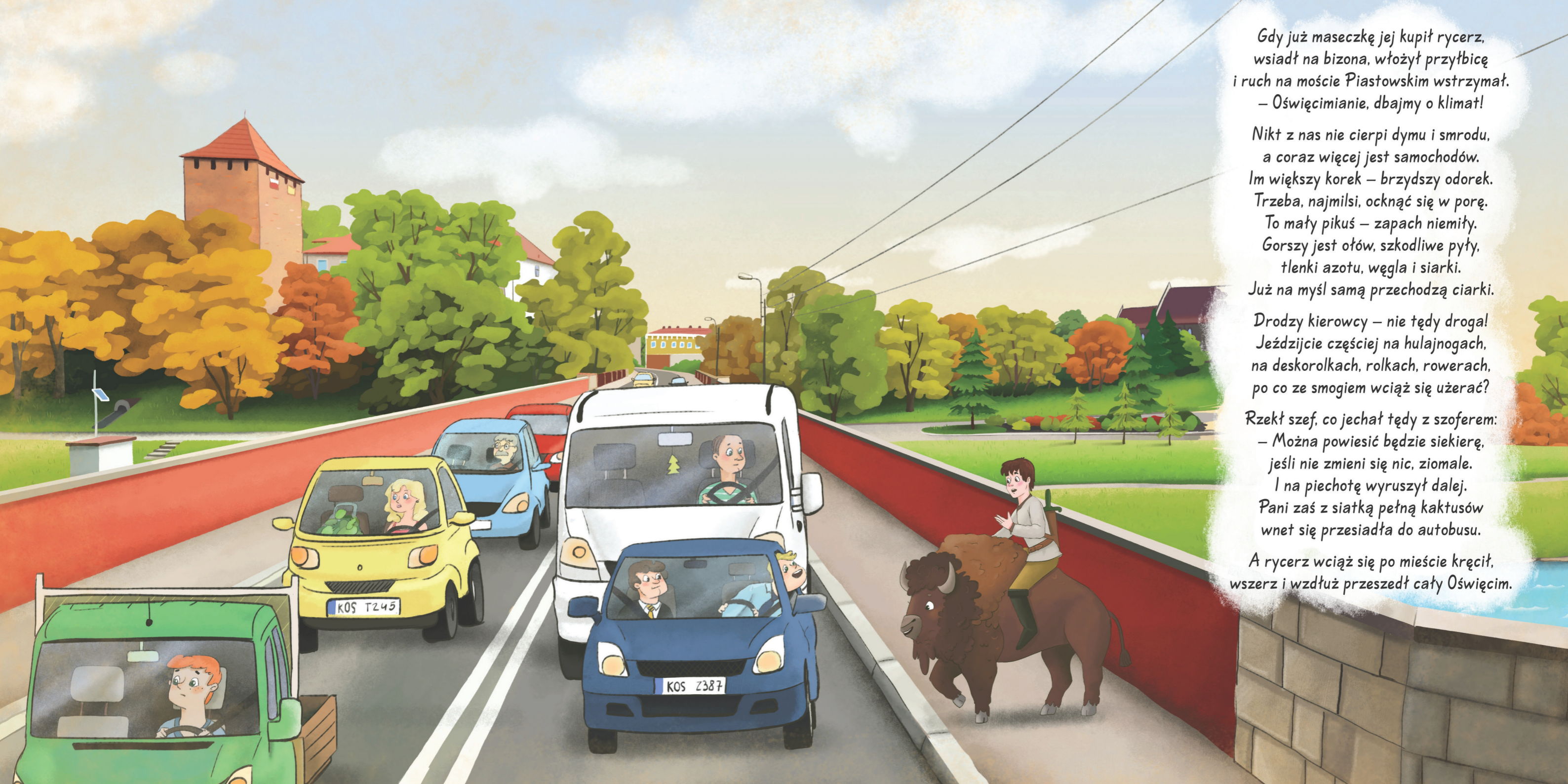
Krzyczał Kopciuszek: – Żadnym kopciuchom  
trucie nie ujdzie nigdy na sucho,  
wszak kary za to są dziś niemałe!  
Gdzie jest Oliwier, gdzie jest mój śmiaćek?!

– Jestem, księżniczko – rycerz zawołał. –  
Wszystkim kopciuchom chcę stawić czoła!  
I już po chwili wyruszył z rynku,  
bo ktoś wypalał śmieci w kominku.

Dotarł dostownie tam w pół minuty.  
Patrzy – do pieca gość wkłada buty!  
Zapłonął wielkim gniewem nasz rycerz:  
– Gdzie ty, koksiarzu, masz mózgownicę?!  
Palenie śmieci nam wszystkim szkodzi!  
Wypiszę mandat. Proszę dowodzik.  
– To dwa zaledwie pantofle stare...  
– Przez dym ten walczyć muszę z katem  
i alergiczny mam już kaszelek.  
Daj mi tu szybko ten pantofelek,  
Kopciuszek mógłby bucik przymierzyć.  
I ruszył pędem w kierunku wieży!



A panna na to: – Po cóż mi bucik?  
Przecież w tym dymie jest mnóstwo trucizn!  
Czyś ty zwariował? Lepiej rusz głową.  
Załatw mi maskę antysmogową,  
może się troszkę poczuje lepiej.  
Pognał więc migiem kupić ją w sklepie.  
Po drodze ujrzał w parku dziewczeczkę,  
która na twarzy miała maseczkę,  
lecz zdążył w porę się zorientować,  
że ona nie jest antysmogowa –  
że to z ogórków zdrowy kosmetyk.  
Westchnął więc tylko: – Ach, te kobiety!



Gdy już maseczkę jej kupił rycerz,  
wsiadł na bizona, włożył przyłbicę  
i ruch na moście Piastowskim wstrzymał.  
– Oświęcimianie, dbajmy o klimat!

Nikt z nas nie cierpi dymu i smrodu,  
a coraz więcej jest samochodów.  
Im większy korek – brzydszy odorek.  
Trzeba, najmilsi, ocknąć się w porę.  
To mały pikus – zapach niemyty.  
Gorszy jest ołów, szkodliwe pyły,  
tlenki azotu, węgla i siarki.  
Już na myśl samą przechodzą ciarki.

Drodzy kierowcy – nie tędy droga!  
Jeździcie częściej na hulajnogach,  
na deskorolkach, rolkach, rowerach,  
po co ze smogiem wciąż się użerać?

Rzekł szef, co jechał tędy z szoferem:  
– Można powiesić będzie siekierę,  
jeśli nie zmieni się nic, ziomale.  
I na piechotę wyruszył dalej.  
Pani zaś z siatką pełną kaktusów  
wnet się przesiadła do autobusu.

A rycerz wciąż się po mieście kręcił,  
wszerz i wzdłuż przeszedł cały Oświęcim.



Raz dopadł chłopa, który chciał mopa  
oraz plastiku użyć na opał.

– Ładnie tak tuczyć emisję niską?!  
I chciał mu sadzą natrzeć nosisko!

Kopciuszek wtedy zawołał z wieży,  
że tak nie robi żaden z rycerzy.

– Lepiej spokojnie ludziom wytłumaczyć,  
wtedy im łatwiej będzie to skumać.

– Dobrze, tłumaczyć będę pomału,  
lecz jak nie zmienią złego opału  
i starych kotłów na lepsze, nowe  
piecyki z filtrem antysmogowe,  
zdejmę przyłbicę, zsiądę z bizona...

– Masz łagodnością ludzi przekonać!

– Dobrze, nie będę się tak napinał,  
jeśli wyczuję odór z komina.



Wtem dostrzegł jakąś pannę pyzatą,  
która machała wielką topatą.

– Słuchaj, dziewczyno, właśnie poczułem,  
że palisz w piecu toksycznym mułem.

W dymie czyhają benzopireny!  
Możesz okropnej dostać migreny,  
a ja kataru przez to dostałem!

Nie możesz palić lepszym opałem?

– Jak ktoś ma zapał, niech zmienia opał!

I szur! do pieca mułu pięć topat.

Oliwier kichnął, pociągnął noskiem  
i zrobił zdjęcie jej rentgenowskie.

– Na dowód tego, że mam pojęcie,  
obejrzyj sobie to piękne zdjęcie.

Panna spojrzała na swoje płuca  
i muł do pieca przestała wrzucać!

A rycerz nabył badawczy sprzęcik,  
wszerz i wzdłuż przeszedł cały Oświęcim  
i poziom pyłów zawzięcie mierzył.  
Był najdzielniejszym z wszystkich rycerzy.  
Nad dachy domów wypuścił drony.  
Ludzie krzyczeli: – On jest szalony!  
Jednakże tylko tacy szaleni  
mogą zwyczajnie kopciuchów zmienić.

Wkrótce mieszkańców do zmian przekonał  
i groźną bestię wreszcie pokonał.  
Po tym zwycięskim niełatwym boju  
poszedł Oliwier na plac Pokoju.

Kopciuszek machał do niego z wieży.  
– Poczułam powiew wiatorku świeży.  
Będziemy w zdrowej żyć atmosferze.  
Jesteś wspaniały, mój Oliwierze,  
bo pokonałeś tego potwora.  
Teraz, niestety, rozstać się pora.

– Nie sądzisz, miła, że to za wcześnie?  
– Skąd, przecież jesteś, mój drogi, we śnie,  
a teraz musisz już się obudzić,  
aby przed smogiem złym ostrzec ludzi.



I tak się skończył sen jego błogi.  
Chłopiec się zerwał na równe nogi  
i pobiegł głosić mieszkańcom miasta,  
że czas najwyższy na zmiany nastał.  
Bo kto chce w zdrowej żyć atmosferze,  
musi koniecznie zostać rycerzem  
i swą postawą zniszczyć potwora.  
Taki tej bajki, dzieci, jest morał.

